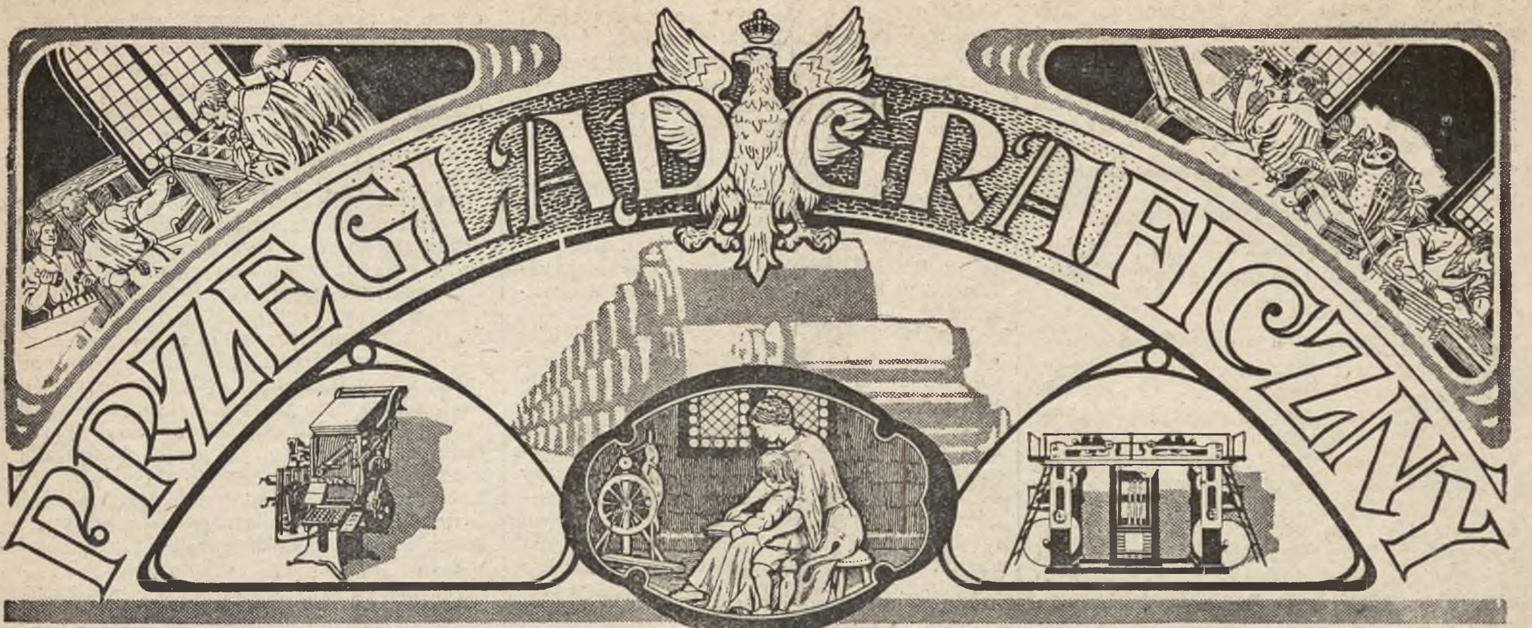
Rocznik IV Poznań, dnia 10 listopada 1922 Nr. 6



Tygodnik dla przemysłu graficznego. ⁂ Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Strajk w Krakowie

trwa. W miejsc gazet wychodzą wspólne „Wiadomości krakowskie" w objętości aż do ośmiu stron. Z „Wiadomości" tych podajemy poniżej kilka artykułów, które dokładnie ilustrują podłoże strajku.

W numerze więc pierwszym czytamy o wybuchu strajku:

Wobec strajku drukarskiego.

W niedzielę, d. 8 10. pracownicy drukarscy w Krakowie rozpoczęli strajk, wysuwając szereg żądań, które tylko w części miały charakter gospodarczy, przeważnie jednak zmierzały do zburzenia zasadniczych przepisów organizacyjnych w przemyśle drukarskim.

Wobec tych żądań, w całokształcie swoim wcale nie postępowych, ale wręcz *wstecznych*, nie licujących z dotychczasowym poziomem pojęć drukarzy krakowskich a grożących podkopaniem możności rozwoju przemysłu drukarskiego — zarówno *wydawcy dzienników krakowskich* jak *właściciele drukarń* zajęli stanowisko odporne, a nie ulega wątpliwości, że całe społeczeństwo solidarnie potępi ten strajk, jako owoc agitacji, nie liczącej się zgoła z położeniem przemysłu drukarskiego i godzącej w kulturalne interesy ogółu.

Kilka cyfr i faktów pozwoli każdemu obywatelowi wyrobić sobie należyte zdanie o tym strajku drukarskim.

W Krakowie pracuje przeszło 400 drukarzy, którzy na zasadzie obowięzującej umowy, pobierali za *dzienną pracę minimalnie 128.000 Mk. miesięcznie.*

Płace przeciętne drukarzy we wrześniu 1922, jak nas gremium drukarzy krakowskich informuje, przedstawiały się następująco:

Najmniejsza płaca (minimum) *składacza stałego* tygodniowo Mk. 40.000, tj. *miesięcznie 173.000 Mk.* Płaca zecera *gazetowego nocnego* miesięcznie Mk. 230.000 do 280.000. Najwyższe płace składacza i maszynisty gazetowego nocnego wynosiły miesięcznie Mk. 328.000 i Mk. 377.000.

Czy skala tych zarobków, z pewnością przewyższających płace niejednego wysokiego urzędnika i profesora uniwersytetu, odpowiadała niezaprzeczenie ciężkim warunkom dzisiejszego życia, pozostawiamy do oceny czytelników.

Wiadomo jednak, że dzisiaj, wobec stale wzrastającej drożyzny, wszyscy przemysłowcy biorą w rachubę konieczność okresowego podwyższania płac pracowników i żądania natury ekonomicznej bywają zazwycza w drodze ugodowej gładko załatwiane. Jakoż i w przemyśle drukarskim w Krakowie (w myśl umowy z dnia 27 czerwca z. r.) pobory pracownikow bywały stale co miesiąc podwyższane stosownie do t. zw. „Klucza warszawskiego", oraz procentowej podwyżki, ustalanej przez *Komisję badania cen* przy Głównym Urzędzie Statystycznym w Warszawie.

Na miesiąc październik *właściciele drukarń w Krakowie*, uwzględniając nagły, znaczny wzrost drożyzny, przyznali pracownikom dobrowolnie *35 procent podwyżki do płac zasadniczych*, mimo że klucz warszawski wykazywał wzrost kosztów utrzymania tylko o 19 procent. To nie zadowoliło pracowników. W nadziei, że okres wyborów wtrąci wydawców dzienników i właścicieli drukarń w *położenie przymusowe*, wystąpili z szeregiem żądań, zcharakteryzowanych przez nas na wstępie.

W pismach z 18 i 19 września wystosowanych do Związku właścicieli drukarń, organizacja pracowników drukarskich zażądała kategorycznie: 1) zniesienia klucza warszawskiego, 2) podwyżki wszystkich płac (nie tylko zasadniczych) na 90 procent, w stosunku do niesłychania wysokich płac warszawskich, 3) ograniczenia *liczby uczniów do 1 na 5 towarzyszy*, 4) zniesienie *pracy nocnej* przy dziennikach, 6) przyjmowanie personału pomocniczego tyko przez drukarskie biuro pośrednictwa pracy i t. d.

Nie wchodząc w szczegóły nie potrzeba chyba tłomaczyć, że postulat zaniechania pracy nocnej przy dziennikach krakowskich, był żądaniem wręcz reakcyjnem, które godziło w warunki bytu prasy krakowskiej i urągało normalnym w całej Europie przyjętym zasadom techniki dziennikarskiej. Żądanie to było tak niedorzeczne, że towarzysze sami zreflektowali się do niego odstąpili.

Związek właścicieli drukarń, zaspakajając żądania ekonomiczne i ofiarowując epsze warunki płacy, niż ma Lwów i Poznań, zaznaczył, że rozumie i odczuwa rosnące potrzeby robotnika wobec wzmagającej się drożyzny. Ale frazes o „głodowych płacach" wobec przytoczonych cyfr nie wytrzymuje krytyki. Natomiast odrzucił rządania „organizacyjne" dążące do dalszego ograniczenia, a więc i podrożenia polskiej produkcji drukarskiej i tak już nie wystarczające dla budzącego się życia umysłowego na nowych rubieżach Rzeczypospolitej.

Wobec strajku, wsród skreślonych powyższe warunków, wszyscy wydawcy dzienników krakowskich (z wyjątkiem „Naprzodu") i właściciele drukarń w Krakowie, ufni w solidarne poparcie społeczeństwa, w imię zasadniczych narodowych, społecznych i gospodarczych interesów, nie myślą kapitulować.

Wydawcy dzienników będą na czas strajku choćby on miał nawet na długo się zapowiadac, wydawali wspólną gazetę p. t. **„Wiadomości krakowskie"**, która dostarczy publiczności wszystkich niezbędnych informacji.

Większość drukarń krakowskich mimo strajku pracuje dalej i potrzebom publiczności w zupełności czyni zadość.

W numerze 9-tym z dnia 26 października znajdujemy następujący komunikat *Związku Właścicieli drukarń w Krakowie.*

Podzielone były zdania w opinji naszej publicznej, czy strajk drukarski w Krakowie wybuchnął na podłożu politycznem, czy też czysto ekonomicznem, jak to robotnicy w opinię usiłowali wmówić.

Dziś zaszedł fakt, który żadnej wątpliwości co do natury strajku nie pozostawia.

W litografji inż. W. Krzepowskiego w Dębnikach przystąpił właściciel, któ y sam kandyduje na liście nr. 14 do druku plakatu, zalecającego tę listę a więc i własną swoją kandydaturę. Kiedy oddano ten afisz do druku. przyszli „zorganizowani" maszyniści, należący do organizacji drukarskiej krakowskiej i oświadczyli, że afisza tej listy *drukować nie będą, ponieważ zabroniła im tego organizacja drukarzy krakowskich.* Poczem wszyscy towarzysze zorganizowani porzucili pracę i opuścili za-

kład (Nb. maszynista, który pierwszy odmówił druku pobiera Mk. 68.000 tygodniowej płacy, czyli miesięcznie Mk. 294.000).

A więc dzięki słabej orjentacji politycznej p. maszynisty, który otwartością swoją oddał niedźwiedzą przysługę swoim przyjaciołom, sytuacja zupełnie się wyjaśniła. Chodzi *jawnie o odebranie głosu wszystkim stronnictwom innym prócz swego.*

Tak się tam pojmuje „wolność prasy".

W numerze 11-tym z dnia 28 października umieszczony jest następujący artykuł o znaczeniu zasadniczem:

Podłoże strajku drukarskiego

Trwający już trzeci tydzień strajk drukarski w Krakowie nie jest ani nowem ani oderwanem jakiemś, przypadkowem zjawiskiem. Jest on raczej etapem tylko w tej walce, jaką od długiego szeregu lat prowadzą systematycznie pracownicy drukarscy z właścicielami drukarń. Pracownicy drukarscy, zorganizowani w „Związku drukarskim" mają w tej walce dwa główne cele: zdobycie coraz lepszych warunków płacy, powtóre przez wzmocnienie swojej organizacji coraz nowemi siłami wciągniętemi do przemysłu drukarskiego, wywieranie coraz większego nacisku na charakter i zarząd drukarń.

Walka zaostrzała się w miarę tego, jak przemysł drukarski, zasilany nowemi zdobyczami technicznemi w zakresie maszynowym, zmieniać począł swój pierwotny cherakter, polegający wyłącznie na ręcznej pracy składania czcionek, względnie odbijania układu czcionkowego, zrazu pędzonych siłą gazu, później prądem elektrycznym. Skończyło się na wynalazku linotypów, zastępujących przy składaniu dzienników zwłaszcza, żmudne i długo trwające ręczne składanie. Ponieważ linotyp składać może w godzinie 130 do 140 a nawet jak w Ameryce, dwa razy więcej wierszy, gdy składacz ręczny dostarcza ich w tym czasie 35 do 40, więc oczywiście proporcjonalnie do wydatności linotypu, zmniejsza się potrzeba liczby ręcznych składaczów drukarskich.

Związek pracowników drukarskich położył wobec tego przedewszystkiem rękę swej organizacji na tym maszynowym przemyśle drukarskim.

Podczas gdy w Niemczech lub we Francji układ na linotypie odbywa się w akordzie, a płace składaczy maszynowych różnią się tylko nieznacznie od płac składaczy ręcznych, u nas, w Polsce, wskutek niedozwolenia przez organizację układu akordowego, dalej wskutek zasadniczej 40 procent wyższej płacy za składanie na linotypach, dalej ograniczenia przymusowego produkcji godzinowej składacza i ograniczenia czasu pracy, wszystkie techniczne zdobycze i korzyści zagarnęli dla siebie składacze drukarscy ze szkodą taniej produkcji i społeczeństwa.

W dalszem następstwie takiego postawienia sprawy było, że składanie na linotypie, wbrew wszelkim regułom ekonomii pracy, nie okazało się wcale tańszem od składania ręcznego. Nad tem czuwał już Związek drukarski. Wydawnictwa i redakcje dzienników osięgały jednak na pospiesznej pracy linotypów ten ważny sukces techniczny, że składanie redakcyjnej części dziennika trwa 2 do 3 razy krócej, niż przy ręcznem składaniu, i w ten sposób redakcja zamieszczać może napływający jeszcze w ostatnich fazach materjał informacyjny.

W miarę zwiększania się napływu linotypów ewolucja w przemyśle drukarskim była jednak nieuchronnem zjawiskiem. I w tym stanie rzeczy nie zdobył się Związek drukarski na stanowisko, zgodnie z duchem czasu, lecz zamknął się w ciasno pojętych ramach interesu stanowego, podrażając coraz bardziej pracę składaczy drukarskich wogóle, a linotypowych w szczególności. Dotknięte tem były w pierwszym rzędzie wydawnictwa dzienników. I dopóki mogły, ponosiły zwiększone ceny druku, część ich przerzucając na swo ch czytelników i prenumeratorów. Gdy jednak w czasach powojennych, specjalnie w Polsce, wzrosły niesłychanie ceny papieru i wszystkich innych artykułów drukarskich, a żądana przez Związek druk. dyktowane, przybierały coraz większe rozmiary, dziennikarstwo polskie zostało bardzo poważnie w egzystencji i dalszem swoim rozwoju zagrożone. Nie o byt tego lub owego dziennika bowiem idzie tutaj tylko, ale o dalszy rozwój dziennikarstwa wogóle, o uprzystępnienie drukowanego słowa dla szerokich sfer ludności przy dalszem i gwałtownem podrażaniem pism codziennych, stawianych wobec alternatywy: czy pierwszeństwo dać drożejącym z dnia na dzień artykułom spożywczym, czy powszedniej, codziennej strawie duchowej i kulturalnej, jaką daje dziennik?

A gdy we wszystkich gałęziach przemysłu wprowadzenie pracy maszynowej miało ten skutek, że produkt przemysłu potaniał i przez to stał się przystępnym dla tych nawet szerokich kół ludności, które przedtem albo wcale bez niego się obchodziły, albo zużywały go w bardzo ograniczonej mierze, to obecnie, przy wprowadzeniu maszyn do przemysłu drukarskiego, stajemy wobec złowróżbnego wręcz dla oświaty, kultury i cywilizacji w Polsce zjawiska: drukowane słowo, czy to w formie książki, czy czasopisma z powodu horendalnej swej ceny, dostępne być zaczyna *dla coraz ściślejszego koła ludności.* Winę ponosi tutaj, pomijając inne powody, w głównej części, klasowo stanowa polityka ekonomiczna Związk. druk., który ciężką swoją rękę położył na całym przemyśle drukarskim. Nie zdobył się on na szerszy horyzont myślowy, dyktowany w innych gałęziach przemysłu, że przez większy zbyt produkcji zapewni się pracę większej liczbie robotników, lecz upornie w źle pojętej obronie tych dzisiejszych pracowników, którzy już są w drukarstwie zajęci, pragnąć ich saturować i równocześnie zacieśniając ich koło.

Związek właścicieli drukarń krakowskich poczynił obecnie znaczne na rzecz personału drukarskiego koncesje w zakresie dalszej podwyżki i tak już bardzo wysokich płac. Związek drukarski nie godzi się jednak ani na jej wymiar, ani na jej ustalenie bogdaj na 2 miesiące. Nadto wzmocnić pragnie przy tej sposobności siłę swej organizacji, stawiając żądanie, aby także personał pomocniczy dla drukarni zamawiać można było jedynie w biurze Związku. W ten sposób już cały, zawodowo drukarski, techniczy i pomocniczy personał drukarni, znalazłby się w ręku Związku. Idzie tu więc nietylko o płacę zawodowych towarzyszów drukarskich, lecz o władztwo pracujących w drukarni. I tutaj Związek właściciel drukarń staje w łatwo zrozumiałej defenzywie.

Do tych momentów, które obecny strajk drukarski wywołały, przyłącza się jeszcze jeden, właściwie do pewnego stopnia epizodyczny ale nie mniej ważny. Postulaty swoje, o których z góry można było wiedzieć, że w całości przyjęte nie będą, zgłosił Związek drukarski w najważniejszym, *bo końcowym okresie wyborczym.* Mógł to samo uczynić wcześniej, albo później. Tę chwilę wybrał *rozmyślnie,* aby zakneblować opinję publiczną, z wyjątkiem tych jej organów, które mu są polityczne najbliższe i które zmuszone są przyjąć dyktowane im warunki. W ten sposób oprócz „Wiadomości Krakowskich" jako organu sześciu dzienników o różnych kierunkach politycznych i partyjnych, zmuszonego z natury rzeczy ograniczyć się jedynie do wyczerpywania części informacyjnej, ukazuje się w mieście jedynie organ P. P. S., wyzyskujący swój partyjno-polityczny monopol z całą gorliwością. O tem następstwie strajku wiedział dobrze Związek drukarski, — a wywołując go, miał także *cel polityczny* na względzie.

Dowodem tego, już w oczy bijącym, jest zamieszczony onegdaj w „Wiadomościach Krak." przez Związek wł. podany fakt, że w jednej z litografji nie chcieli robotnicy wykonać afisza z listą kandydatów poselskich, nie należących do P. P. S. Mimo woli więc narzuca się pytanie, jaką odniosłaby korzyść drogo okupiona wolność drukowanego słowa, gdyby składacze drukarscy, wróciwszy do pracy, odrzucali przedłożone im rękopisy? Wypadki sporadyczne co prawda tego rodzaju, zdarzały się już przedtem, — teraz, gdyby pracodawcy przyjęli w czambuł wszystkie

Kursy teoretyczne

w pytaniach i odpowiedziach.

Część II.

dla uczni maszynistów.

(Ciąg dalszy z Nr. 4).

Pytanie 9.

W czem różni się przyrząd drzeworytów od przyrządu galwanów?

Odpowiedź 9.

Przyrząd główny drzeworytów uskutecznia się górą, a więc na cylindrze drukowym, galwanów przyrząd główny uskutecznia się dołem, to znaczy za pomocą podkładek pomiędzy płytą a jej podstawą.

Pytanie 10.

Co powiedzieć jeszcze można o przyrządzie pomiędzy płytą a jej podstawą?

Odpowiedź 10.

Przyrząd pomiędzy płytą a jej podstawą jest wówczas potrzebny, jeżeli powierzchnia kliszy nie jest zupełnie równa, albo jeżeli chodzi o to, ażeby grubym cieniom nadać szczególnie silny, reszcie zaś partji odpowiednio słabszy nacisk.

Pytanie 11.

Jak winna być przy druku ilustracji podkładka?

Odpowiedź 11.

Przy druku ilustracji konieczna jest podkładka twarda. Składa się ona z 2—3 arkuszy kartonu i z 3—4 arkuszy gładkiego papieru drukowego.

Pytanie 12.

Jak zakończa się przyrząd formy ilustracyjnej?

Odpowiedź 12.

Przyrząd zakończa się, przytwierdzając na wierzch mocno wygładzony arkusz, który służy za ochronę przyrządu.

Pytanie 13.

Jak przyrządza się tekst przy formach ilustracyjnych?

Odpowiedź 13.

Zanim przystępujemy do przyrządu ilustracji z góry, należy przeprowadzić tymczasowe wyrównanie czcionek.

Dopiero po przyrządzie ilustracji uskutecznia się właściwy przyrząd tekstu i to w ten sam sposób, jak przy formach dziełowych.

Pytanie 14.

Jakiemi muszą być wałki do druku ilustracyjnego?

Odpowiedź 14.

Wałki do druku ilustracyjnego muszą być bezbłędne, to jest, nie mogą mieć dziur i rysów, inaczej powstają na ilustracjach łatwo białe pasy wzgl. plamy, szczególnie na ilustracjach dużych.

C. Druk autotypji.

Pytanie 15.

Od czego zależnym jest dobry wynik druku autotypji?

Odpowiedź 15.

Dobry wynik druku autotypji zależny jest od podkładki cylindra względnie tygla, od przyrządu, od farby, od papieru, od wałków i od rozstarcia farby.

Pytanie 16.

Jaka winna być podkładka?

Odpowiedź 16.

Podkładka winna być bezwzględnie twarda i składać się tylko z trzech lub czterech arkuszy kartonu, z których dwa przytwierdzone są luźno, ostatni zaś silnie przyciągnięty.

Pytanie 17.

Na jaką wysokość justuje się klisze autotypjine?

Odpowiedź 17.

Ponieważ autotypje wymagają tłoku znacznie większego, jak drzeworyty lub galwana, trzeba je cośkolwiek ponad wysokość czcionek wyjustować.

(Ciąg dalszy nastąpi).

postulaty Związku drukarskiego, obawiać by się trzeba takich wypadków coraz częściej.

To są, w ogólnych tych zarysach naszkicowane prawdy, zmuszające wydawnictwa dzienników w „Wiadomościach Krakowskich" skoalizowane, do wstrzymania dalszego wydania ich organów, dopóki zasadniczej natury dla wolności drukowanego słowa i sprawy publicznej kultury i oświaty konflikt między Związkiem drukarzy krakowskich a Związkiem procowników drukarskich, nie będzie słusznie załatwiony.

W numerze 13 z dnia 30 października znajdujemy odezwę, podpisaną przez liczne znane osobistości Krakowa, która dobitnie potępia strajk drukarski.

Społeczeństwo w walce o swobodę słowa.

Kwiat inteligencji krakowskiej przeciw roszczeniom składaczy drukarskich.

Z powodu strajku drukarzy otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

Dzięki temu, że do kaszt z czcionkami stanęli nie członkowie zawodowej organizacji składaczy pisma, lecz właściciele i kierownicy drukarń, mógł ogół — o ile pamiętamy — po raz pierwszy wglądnąć w stosunki drukarskie i z objektywnych artykułów „Wiadomości Krakowskich" dowiedzieć się:

1) że płace dziennych składaczy pisma dorównywują płacom urzędników państwowych średnich rang,

2) że płace nocnych składaczy, dochodzą pensji ministrów, a przenoszą płace profesorów Uniwersytetu,

3) że wydawcy w przyznawanych raz wraz dodatkach idą dobrowolnie do dwukrotnej wysokości tego, co ustalają Komisje drożyźniane.

4) że strajk obecny nie jest wyłącznie cenikowym, gdyż:

5) Pp. składacze — dla zabezpieczenia sobie tak niestosunkowo do wykształcenia (2 klasy gimnazjalne) wysokich płac, dążą do a) ograniczenia liczby sił ukwalifikowanych (sprawa przyjmowania uczniów, i b) zmniejszanie produkcji drukarskiej (obniżenie godzin pracy przy maszynach do składania z 8 do 6 godzin na dobę).

Zważywszy:

1) że pędzenie w górę cen robocizny, podrożając książkę, podkopuje szkolnictwo i obniża ogólny stan oświecenia,

2) że żądane przez Pp. składaczy ograniczenia dążą wyraźnie do upośledzenia intelektualnego życia narodu, oraz tłumienia niezależnego sądu w sprawach bieżących (dziennikarstwo),

Podpisani

I. Wyrażają wdzięczność właścicielom i kierownikom drukarń, że w zrozumieniu potrzeb kulturalnych i narodowych nie wahali się stanąć osobiście do kaszt i z ofiarnem poświęceniem ratują resztki sympatji, jaką społeczeństwo obdarzało zawsze pracowników drukarskich.

II. Proszą właścicieli, kierowników drukarń i wydawców o wytrwanie na zajętym przez nich stanowisku i nie dopuszczanie, aby praca ducha popadła w niewolę pracy mechanicznej.

III. Zapewniają Redakcje Pism, że chętnie zrzekają się na dziś wszechstronnych i obfitszych informacji, byle przez to utrzymaną została na jutro niezależna opinja i wolność swobodnego sądu.

W Krakowie 28 października 1922 roku.

Prof. Uniw. Kazimierz Morawski, prof. Jan Rozwadowski, prof. Stefan Surzycki, prof. Jan Łoś, prof. Józef Rostafiński, prof. Stanisław Kutrzeba, prof. Stanisław Estreicher, prof. dr. Studniarski, rektor Akademji Górniczej, prof. Juljan Pagaczewski, prof. Ignacy Chrzanowski, prof. Tadeusz Estreicher, prof. Michał Siedlecki, prof. Henryk Hoyer, prof. Emil Godlewski, prof. Piotr Bieńkowski, prof. Jerzy Mycielski, prof. Leon Sternbach, prof. Włodzimierz Demetrykiewicz, prof. Bohdan Szyszkowski, prof. Ludomir Sawicki, prof. Władysław Folkierski, prof. Józef Kannenberg, prof. St. Gąsiorowski, prof. dr. Ad. Szyszko-Bohusz, rektor Akademji Sztuk Pięknych, prof. Józef Gałęzowski, prof. Józef Mehoffer, prof. Teodor Axentowicz, prof. Fryderyk Papee, dyr. Bibljoteki Jagiell., dr. Henryk Kunzek, dr. Tadeusz Żuk-Skarszewski, Maciej Szukiewicz, Franciszek Dominik Dorowski, Jan Józef Wojnarski, dr. Alfred Szołayski, Xawery Saryusz Zalewski, Adam Pierzchalski. Janina Szaferowa, dr. Bogumił Pawłowski, Tadeusz Szydłowski dr. Adam Bochenek, Karol Hubert Rosstworowski.

Następują dalsze podpisy. Arkusze do przejrzenia w Redakcji *„Wiadomości Krakowskich"*.

Wreszcie w numerze 15-tym z dnia 2 b. m. umieszczono następujący znamienny artykuł:

I Wasza wina, panowie właściciele drukarń i wydawcy!

Ze sfer czytelników krakowskich otrzymujemy następujące charakterystyczne uwagi:

Opinja publiczna rzadko kiedy była tak zgodna w bezwzględnem potępieniu strajku, jak obecnie w potępieniu strajku drukarskiego który wywołuje coraz ostrzejsze oburzenie. Opinja publiczna zdaje sobie bowiem dobrze sprawę, że w bezrobociu tem *nie chodzi o żądanie gospodarczej natury*. Takie żądania nie napotykają dziś nigdzie w przemyśle na zasadniczy opór pracodawców, bo wzmagająca się drożyzna zmusza wszystkich do liczenia się z koniecznością okresowej regulacji płac: więc spory gospodarcze bywają zazwyczaj dość gładko i polubownie załatwiane. W obecnym strajku drukarskim, wywołanym celowo w okresie wyborczym, opinja publiczna widzi słusznie przedewszystkiem wielce *symptomatyczny objaw społecznej samowoli*, jaskrawy *dowód rozprzężenia pojęć*, które w ostatecznej konsekwencji wiedzie do hasła „dałoj gramotnyje!" i zagraża cywilizacji i kulturze.

Ale potępiając akt samowoli i klasowego egoizmu, jakim jest ten strajk, opinja publiczna nie może równocześnie nie przypisywać Wam *panowie właściciele drukarń i Wam, panowie wydawcy, dużej części winy!*

Tak jest panowie! Opinja publiczna obwinia Was o długo praktykowany indyferentyzm, o krótkowidztwo, o ustępliwą słabość w sprawach zasadniczych. Dla miłego spokoju, kierując się tołstojowską zasadą „nie sprzeciwiania się złemu", dopuściliście, że w drukarstwie zapanowały niezdrowe, sprzeczne z zasadami racjonalnej pracy gospodarczej stosunki, które wreszcie wyładowały się strajkiem. Nie umieliście zawczasu zagrodzić dostępu rujnującym Wasz przemysł zakusom, nie potrafiliście bronić należycie interesu społecznego.

Stosunki w drukarstwie w dużej mierze z winy Waszej, panowie, ukształtowały się w sposób, jaki w żadnem państwie i żadnem społeczeństwie praworządnem nie może być i nie jest do pomyślenia. Toż na tydzień przed wybuchem strajku zdarzył się (nie pierwszy zresztą w Krakowie!) fakt, że zecerzy w pierwszej wielkiej drukarni sprzeciwiali się kategorycznie zamieszczeniu w dzienniku artykułu, krytykującego ich żądanie zaniechania nocnej pracy w technice dziennikarskiej!

Zecerzy zadekretowali bez apelacji, że artykuł nie kwalifikuje się do druku, zecerzy uzurpowali sobie *prawo prewencyjnej cenzury prasy!* Rzecz nie do wiary, a jednak ściśle prawdziwa. I zamiast tych zuchwałych panów cenzorów usunąć natychmiast z drukarni, właściciel poprzestał na bezsilnym proteście przeciw gwałtowi, o którym zresztą opinja publiczna nie dowiedziałaby się wcale, gdyby nie *strajk, który przywrócił wolność prasy!*

To tylko jeden z faktów, ilustrujących Waszą słabość, panowie właściciele drukarń a przedewszystkiem panowie wydawcy! Ulegając stale naporowi zwartej, choć szczuplej, organizacji zecerskiej, doprowadziliście do tego, że produkujemy dziś w przemyśle drukarskim drożej, niż gdzieindziej i że książka i gazeta stają się w Polsce coraz bardziej artykułami zbytku.

Praca zecerska jest pracą czysto mechaniczną, przytem pracą względnie lekką, nie wymagającą ani większego nakładu sił fizycznych, ani nakładu inteligencji.

Wątpię też, czy panowie zecerzy mają prawo uważać się za arystokrację, za elitę wśród robotniczej rzeszy. Od każdego metalowca, montera czy mechanika, wymaga się znacznie więcej wysiłku umysłu, nerwów i mięśni, samodzielnej inwencji i poczucia odpowiedzialności, niż od składacza. Mimo to, płace zecerskie utrzymywały się na znacznie wyższym poziomie od płac innych kategorji robotniczych a naogół przewyższały znacznie płace w zawodach inteligencji. Jakoż produkcja drukarska wypadała u nas drogo, — a nie potaniała wcale nawet, gdy pojawiły się *maszyny do składania* (linotypy), z których każda zastępować winna pracę 3 do 4 zecerów. Jak to sami pp. właściciele drukarń stwierdzacie w waszem onegdajszem oświadczeniu, zgodziliście się na wiele nieuzasadnionych uroszczeń panów zecerów, nie umieliście strzedz interesów waszych klijentów, nie umieliście obronić zasady wolności pracy. Wielka Waszą winą jest wogóle, żeście nie potrafili utrzymać w pełni *pracy akordowej*, której racjonalność w drukarstwie bije w oczy i zgodziliście się na *premjowanie niedołęstwa i próżniactwa.*

Ulegając terrorwi Waszych pracowników, których zachowanie się wobec maszyn do składania przywodzi na pamięć rybaków na Wezerze wobec pierwszej łodzi motorowej Papina lub dawnych tkaczy angielskich wobec warsztatów Jacquard'a — nie potrafiliście wychować sobie i trzymać w odwodzie dostatecznej ilości pracowników, tak, że strajk sprowadza zastój w produkcji i uniemożliwia należyte wychodzenie dzienników.

Ale mimo wszystko, trzeba ten opłakany strajk drukarki uważać za zło, które na dobre wyjdzie, za pierwszy krok *ku sanacji niemożliwych do tolerowania stosunków*, za pożądaną sposobność wyjaśnienia pewnych pojęć w głowach różnych młodych panów towarzyszy, do sprowadzenia pewnych uroszczeń do właściwej miary. Opinja publiczna, zdając sobie sprawę z natury tego symptomatycznego strajku i solidaryzując się z wczorajszem oświadczeniem, zniesie chętnie wszystkie niedogodności, połączone ze strajkiem, w niepłonnej nadziei, ze panowie właściciele drukarń i wydawcy przystąpią raz wreszcie do *racjonalnych reform w drukarstwie*, zapobiegną raz na zawsze powtarzaniu się takich *monstrualności*, jak cenzura zecerska i ustrzegą publiczność od dźwigania nieproporcjoralnie wielkich ciężarów. Wiemy, że rozważni starsi towarzysze sztuki drukarskiej, którzy dziś w swojej organizacji stracili snać wpływ na rzecz nieodpowiedzialnych młodych żywłołów, ubolewają nad lekkomyślnym strajkiem, skutkiem którego cierpią sami przedewszystkiem. Niechże te rozważne żywioły starają się przekonać swoich niedojrzałych towarzyszów, że hasło: „im mniej pracy, tem więcej praw i zarobków", już nie popłaca w Polsce i wywoływać będzie coraz silniejszy i gwałtownie szy odpór ze strony społeczeństwa.

Oprawy nakładowe.

Niedostateczne oprawy nakładowe.

Pierwszym warunkiem, który się stawia do wszystkich książek pod względem technicznego wykonania, jest trwałość papieru i trwałość oprawy. Dokładne badanie dzieł nakładowych obecnego czasu wykazuje niestety stan rzeczy wprost przeciwny co do niespustoszonych książek dawniejszych stuleci. Walka konkurencyjna między nakładcami stała się tak gorąca, że zniewoleni byli swoje wydatki w każdy możliwy sposób ograniczyć, co miało ten skutek, że nowoczesne książki drukowano na mniejwartościowem papierze i oprawiano najtańszemi materjałami.

Wskutek szalonego pospiechu, z jakim książki w introligatorniach wykończane być muszą, stała się solidna praca niemożliwą. Główna rzecz strzaskać na maszynach jaknajwięcej. Jakość nie wchodzi w rachubę Z tego też powodu oprawy nowoczesne wykazują rozmaite wady: 1) szycie luźne; 2) używanie mniejwartościowych nici, tasiemek, gazy; 3) szycie

na najmniejszą ilość ściegów, tasiemek i szpagatu lub zupełne nawet opuszczenie tasiemek i wogóle zastępując je najlichsza gazą; 4) kaszierowanie grzbietu przed zaokrąglaniem i odprasowaniem jako i niedokładne przyrządzenie maszyny do zaokrąglania i odprasowania, co powoduje niedostateczne zakrąglenie, jak również rożdzieranie się gazy i papieru na grzbiecie; 5) obrazki przylepia się bez jakiejkolwiek ochrony na arknsz, zamiast takowe na tak wielkim papierze drukować, by je można do danego arkusza zawinąć i przylepić (falcikować); 6) używanie mniejwartościowego kleju do oklejania grzbietu książki; 7) ucinanie gazy w niedostatecznej długości; 8) nie prawidłowe zawieszanie, i to tak, że albo falce nie dostają odpowiedniej ilości klajstru lub też blok książki nie zostaje równo w okładkę zawieszony; 9) nie dojść długie prasowanie książek; 10) używanie mniejwartościowego płótna (calica) i farby do nadruku, metalu zamiast prawdziwego złota.

Wszystkie, przy wykonaniu książki, po sobie następujące prace są bardzo ważne i uchybienia pod tym względem wpływają na trwałość książki. Nabywca książki otrzymuje za swoje pieniądze bez wątpienia odpowiednią wartość, jednakże każdy, choćby tylko powierzchownie patrzący, a przedewszystkiem bibljotekarz widzi, że polepszenie opraw nakładowych, musi bezwzględnie nastąpić.

Trwałe oprawy nakładowe.

W zamiarze ulepszenia technicznego wykonania nowoczesnej książki utworzyło towarzystwo amerykańskie „*American Library Association*“ Komitet, który miał ustalić, jak książka wykonaną być powinna.

Komitet oprawy „*American Library Association*“ nakłoniło kilku nakładców do wykonania mocnej oprawy za podwyższoną cenę. Na rocznej konferencji „*American Library Association*“ w czerwcu 1908 w Lake Minetona wystawiono nie mniej jak 112 różnych książek w zmocnionej oprawie. Część tych książek była oprawna ściśle podług przepisów Komitetu, inne zaś wydawnictwa porobiły swoje zmiany. „*Houghton Mifflin Company*“ w Bostonie otrzymała za doskonałe wykonanie opraw książki „*The Leawen of Love by Mrs. Clara Louise Burnham*“ pierwszą pochwałę. Książka ta jest ręcznie irlandzkiemi nićmi na trzy tasiemki *wyszywana*; pierwszy i ostatni arkusz jest płóciennym falcikiem wzmocniony, przedkładki (vorsace) są na płócienny falc przywieszone. Koszta przy tego rodzaju mocnej oprawie wynosiły 10 cent. od normalnej oprawy więcej, która wówczas wynosiła 1.50 dolara.

Komitet opraw „*American Library Association*“ wydał wskazówki co do opraw w tej nadziei, że amerykańscy nakładcy sprawie tej więcej uwagi poświęcą jak się to dotąd działo, a w przyszłości doprowadzą do ulepszenia opraw nakładowych. Wskazówki te podamy na końcu artykułu niniejszego. Zaznaczyć jeszcze należy, że Komitet ten za mniejwartościową pracę czyni odpowiedzialnym nakładców a nie introligatorów, którzy przecież tylko to wykonują, czego się od nich żąda.

Angielskie firmy *Henry Frowde i Hodder & Stronghton* powzięły chwalebny zamiar, ażeby wydać większą ilość książek dla dzieci w specjalnie mocnej oprawie. Książki te postanowiono w ten sposób oprawić:

a) pierwszy i ostatni arkusz jest falcikowany jaconetem,
b) książki większego oktawu szyje się maszyną na trzy tasiemki,
c) książki posiadają osobne płócienne falce, na które osiągnięto własny patent,
d) grzbiet książki jest stosownie do gatunku papieru mocny lub luźny,
e) opraw książki w spaltówka skóry świnskiej,
f) obrazki, i tablice są zawinięte i przylepione do następnego arkusza.

Koszta produkcji takiej oprawy przedstawiają się korzystnie w stosunku do publicznych bibliotek. Książka w wymienionej oprawie przedstawia się skromnie, ale miło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z chwili bieżącej

Srebrne gody małżeńskie obchodził w dniu 9 b. m. dotychchzasowy prezes Związku Zakładów Graficznych pan Bolesław Winiewicz z małżonką swoją Jadwigą z Libeltów

Jubilatom przesyłamy na dalszą drogę życia „Szczęść Boże.“

Strajk drukarski we Lwowie. W środę dnia 25 października wybuchnął we Lwowie *strajk zecerów we wszystkich drukarniach* Już od kilka dni odbywały się pertraktkcje między pracodawcami a zecerami w sprawie zasadniczych zmian dotychcasowego cennika. Zecerzy żądali redukcji godzin pracy dalszego ograniczenia liczby uczniów, zmiany ustawy sejmowych o urlopach, wreszcie podwyższenia płac. Pracodawcy oświadczyli gotowość rokowań w sprawie podwyżki płac, inne zaś żądania odrzucili. Dnia 25 bm odbyło się zebranie zecerów, na którem uchwalono podjęcie strajku.

Ceny metali w Niemczech
podane przez Deutsche - Metallhandel - A. G. w Berlinie:

Nazwa metalu	Cena za kilogram				
	19. 10.	20. 10.	23. 10.	24. 10.	25. 10.
Ołów miekki	360.—	390.—	460.—	510.—	510.
Cyna Banca	2480.—	2810.—	3180.—	3460.—	3410.—
Cyna 99% hutnicza	2450.—	2760.—	3130.—	3410.—	3560.—
Antymon 99%	335.—	390.—	450.—	480.—	480.—
Miedź	1025.—	1121.—	1285.—	1389.	1433.—
Metal stereotyp. ..	310.—	340.—	400.—	450.—	450.
Metal do maszyn do składania ..	285.—	315.—	375.—	425.—	425.—
Cynk walc.	584.—	584.—	785.—	917.—	917.—

Smętne wspomnienie. W „Börsenblatt für den deutschen Buchhandel“ czytamy: „Jubileusz 25-letni obchodzą dnia 1. listopada dwie firmy równego pochodzenia: Erich Hecht, księgarnia nakładowa w Monachium i Erich Hecht nast.. właśc. Curt Deuser w Bydgoszczy. Erich Hecht założył dnia 1 listopada 1897 w Bydgoszczy księgarnię z którą połączył małe wydawnictwo; księgarnię sprzedał w roku 1910 zatrzymając jedynie interes wydawniczy, który przeniósł do Monachium. Spoglądać więc może na 25-letnią samodzielność. Sortyment *w niestety dziś polskiej Bydgoszczy* przeszedł na Curta Deusera, pod którego kierownictwem silnie się rozwinął i pozostał także pod polskiem panowaniem rdzennie niemieckim.“

Dzieła Komensky'ego w Polsce. Staraniem ministerstwa oświaty przygotowuje się zbiorowe wydanie dzieł wielkiego filozofa i pedagoga Jana Amosa Komensky'ego, który zmuszony persekucją Braci Czeskich przez Habsburgów, znalazł przez szereg lat spokojne miejsce do pracy swojej w Lesznie polskiem. Światowe znaczenie sławnego uczonego czeskiego wymaga, ażeby i u nas w Polsce zapoznano się dokładniej z jego spuścizną literacką i pod tym względem można zamiarom naszego ministerstwa oświaty tylko przyklasnąć.

Walne zebranie Macierzy Serbskiej. W pierwszych dniach października odbyło się Budyszynie łużyckim zimowe walne zgromadzenie Macierzy Serbskiej. Oprócz uchwał dotyczących wydania zbioru biografji patrjotów łużyckich przygotowywanego przez prof. O. Wićaza p. t. „Serbskie głowy“ i wydania „Słownika handlowego“, zebranie niniejsze obradowało głównie nad obchodem pięćdziesiątej rocznicy zgonu poety Andrzeja Zejlera, o którego znaczeniu mówił nadzwyczaj zajmująco prof. Otto Wićaz. Nakoniec jeszcze ks. Urban, staruszek 76-letni, zwrócił uwagę na swój przekład „Iljady“ Homera, nad którym pracował lat 14, i przeczytał niektóre z niego ustępy. Podczas „skhadżowanki“ otwartą była wystawa obrazów wybitnego malarza czeskiego Ludwika Kuby, które są plonem artystycznym tegorocznego kilkomiesięcznego jego pobytu w Łużycach. Kuba, ktory jest równocześnie od długich lat już zbieraczem słowiańskich pieśni ludowych, — wydał i bogaty zbiór pieśni polskich, — przywiózł z Łużyc i pod tym względem bogaty dorobek, który w najbliższym czasie wyda w specjalnym tomie. Na zebraniu Macierzy Serbskiej obecnym był tym razem i gość z Polski, prof. dr. Witold Taszycki z Krakowa.

Koniec encyklopedji Meyera. Od trzech mniejwięcej lat podjęto pracę przygotowawcze nad nowem wydaniem głośnej encyklopedji Meyera. Rękopis pierwszych trzech tomów już jest gotowy, a z pierwszego tomu wydrukowano już 18 arkuszy. Kosztowało to miljony. Obecnie powzięło wydawnictwo, Instytut bibljograficzny w Lipsku, postanowienie, które wzbudziło ogólną sensację. Z okólnika, wystosowanego do współpracowników wynika, że mimo wszystkich rozważań okazała się niemożliwość wydania tego dwunastotomowego dzieła. Jeden tom spowodowałby mianowicie 50—60 miljonów marek niemieckich kosztów. Ponieważ zaś zwrot wydatków nastąpićby mógł dopiero z wydaniem tomu szóstego, więc trzebaby do tego czasu inwestować mniejwięcej 300 miljonów, to jest sumę, jakiej żaden nakładca nie posiada.

Współpracowników spowodowano do zwrotu materjałów i stosunek ich do Instytutu został zerwany. Pozatem zwolniono na skutek tego postanowienia 40 składaczy.

Niemcy w Rosji. Lipska drukarnia nakładowa, towarzystwo akcyjne Brockhaus, które przed wojną istniało w Rosji pod firmą Brockhaus & Efron, zawarła, jako donosi „Berliner Tageblatt“ z Petersburską radą ludową układ, na mocy którego rząd sowiecki wydzierzawia firmie tej drukarnie, znajdujące się w Petersburgu, a które swego czasu zostały znacjonalizowane.

Rozmaitości

Typograficzne miary i wagi. System normalny: 1 m = 2660 punktów Didota. Normalna wysokość pisma: $62^2/_3$ punktów Didota. Firet nonparelowy waży jeden gram, firet cicerowy waży 4 gramy. Metr czcionek lub obwódek nonparelowych waży 450 gramów, centymetr kwadratowy czcionek lub obwódek waży 19.75 gramów. Strona zestawu 20×30 cicer waży 2400 gramów minus ca. 20% za justunek. — W wielkiem pudle (zawartość około 25 kg) zawiera: $^1/_1$ przedziałka (n) około 1.400 kg, $^1/_2$ przedziałka (b) około 0.550 kg, $^1/_4$ przedziałka (f) około 0.250 kg. — W małem pudle (zawartość około 15 kg) zawiera: $^1/_1$ przedziałka (n) około 0.800 kg, $^1/_2$ przedziałka (b) około 0.350 kg, $^1/_4$ przedziałka (f) około 0.150 kg. — Kilo obwódek trzypunktowych jest 1000 cicer długie, czteropunktowych 750 cicer, sześćpunktowych 500 cicer, ośmpunktowych 375 cicer dwanaściepunktowych 250 cicer, ośmnaściepunktowych 167 cicer, dwadzieściaczterypunktowych 125 cicer, trzydzieścisześćpunktowych 83 cicer. — Linje mosiężne: Kilo linji ósemkowych zawiera 13710 metrów = 760 konkordansy, waga 73 gramy. Kilo linji ćwierćpetytowych 4.570 metra = 250 konkordansy. Kilo linji nonparelowych 2,285 metra = 125 konkordansy. Kilo linji cicerowych 1,140 metra = 65 konkordansy.

Z miarki Görnitza.

Zapytania i odpowiedzi

Firma Antoni Fiedler, zakład art.-chemigraficzny w Poznaniu, donosi nam, że wykonuje obecnie prócz kliszy czarnych także trój - i czworobarwne siatkowe i zapytuje się za naszem pośrednictwem, które drukarnie wielkopolskie podejmą się wykonania beznagannych druków trójwzględzie czterobarwnych. Odnośne drukarnie zechcą skomunikować się wprost z firmą Antoni Fiedler. Poznań, Długa 11.

Ogłoszenia: za jednołamowy wiersz nonparelowy 60 mk. Dla szukających posad 30 marek. Do wszelkich ofert, które ekspedycja nasza ma dalej posłać, dołączyć należy 50.— marek portorji.

Nakładem Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 17.
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.
Drukiem Drukarni Polskiej, Tow. Akc. w Poznaniu.

Prosimy uwzględniać firmy ogłaszające w „Przeglądzie Graficznym“.

Poszukiwany

zdolny zawodowiec drukarski

dobry kalkulator, obeznany z pracami biurowemi i zdolny napisać artykuł fachowy. Zgłoszenia z podaniem życiorysu, z którego wynikać musi w pierwszym rzędzie bieg wykształcenia fachowego, i z podaniem pretensji uprasza się nadsyłać do Administracji „Przeglądu Graficznego“ pod nr. 54. - - - - - - - - -

Klisze

cynkowe do ilustracji dzieł i druków reklamowych wszelkiego rodzaju tak siatkowe, jak i kreskowe wykonuje starannie, szybko i po cenach bardzo przystępnych. - - - - - - - - - - - - -

Drukarnia św. Wojciecha
w Poznaniu. 29

Linotypista

siła doświadczona, potrzebny zaraz za dobrą płacą.
Drukarnia J. B. Lange
Gniezno, Rynek 8. 34

Poszukuje się ręcznej

maszyny kamieniodrukarskiej

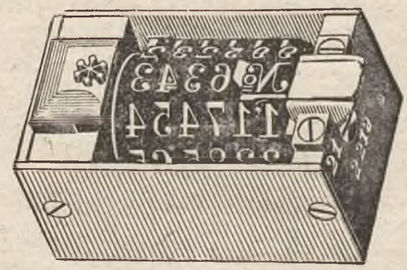
format 80 × 110 celem kupna. Oferty: **Maćkowiak i Springer, Poznań**, ul. Gen. Chłapowskiego 7. 33

Introligatora

na stałą pracę poszukuje 31
Dziennik Kujawski w Inowrocławiu.

Numeratory automatyczne

do wstawienia w układ



utensylja, maszyny nowe i używane, farby, taśmy, papier i wszelkie artykuły w zakres przemysłu graficznego wchodzące.

„PRINTATOR“

uniwersalna maszyna dla druków drobiazgowych, jak: etykiety znaczki, cedułki, bilety tramw. i inne.

„GRAFISTO“

Bydgoszcz, ulica Sowińskiego 15. 9

Prosimy uwzględniać firmy ogłaszające w „Przeglądzie Graficznym“.

TOWARZYSTWO ZAKUPÓW DLA PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO

Sp. z ogr. odp.

Założone przez właścicieli zakładów Graficznych
Warszawa, Marszałkowska 143, Tel. 87-67.

Rachunek żyrowy w P.K.K.P. Nr. 6099 — Rachunek czekowy w Banku dla Handlu i Przemysłu Nr. 3747 — Adres telegraficzny „POWIELANIE“

Poleca ze swych składów:

papiery w różnych gatunkach i formatach, krajowe i zagraniczne, jako to: drukowe, matowe i satynowane, ilustracyjne, konceptowe, kancelaryjne, albumowe, różnokolorowe, pocztówkowe etc. Farby drukarskie i litograficzne. Maszyny. Masę walcową. Pokost mocny i litograficzny. Filce, flanele, ceraty etc. oraz wszelkie przybory i materjały, niezbędne dla robót drukarskich litograf. i introlig.

Oferty i wzory wysyłamy na żądanie. 25

EDWARD KRĘGLEWSKI T. A.

POZNAŃ, ULICA FLISACZA nr. 8.
TELEFONY 1911, 1919, 1920.

MECHANICZNA FABRYKA KOPERT
FABRYKA KSIĄG HANDLOWYCH I KAJETÓW

DZIENNA PRODUKCJA 200 000 KOPERT, 30 000 KAJETÓW. - DOSTAWA WYŁĄCZNIE DO SKŁADÓW PAPIERU i DRUKARŃ. 54